

MARIA JANION*Niesamowita Słowiańszczyzna. Fantazmaty literatury*
Wydawnictwo Literackie, Kraków 2007, ss. 357**JOANNA JÓZWICKA**
Instytut Politologii UMK

Między Wschodem a Zachodem... sami sobie cudzy

Tyłu młodych ludzi wyjeżdża na Zachód, tam stykają się z kulturami silnymi i tracą poczucie własnej genealogii. Może warto, żeby nie wstydziło się tego, że są Słowianami i że to nie jest nic gorszego... — tymi słowami Maria Janion zakończyła rozmowę z Katarzyną Bielas dla „Gazety Wyborczej”¹, związaną z wydaniem jej najnowszej pracy pt. *Niesamowita Słowiańszczyzna*, która ukazała się nakładem Wydawnictwa Literackiego. Janion podejmuje w niej trudny problem naszej narodowej tożsamości, tym razem w kontekście jej „słowiańskości”, która przez wieki spychana była na peryferia naszej rodzimej świadomości, stając się źródłem wielu kompleksów, jak również desperackich prób podkreślenia naszej „przynależności do Zachodu”. Wbrew pierwszemu wrażeniu jest to temat niezwykle aktualny, zwłaszcza w kontekście toczącego się od kilku lat dyskursu (*notabene* dosyć jednostronnego) dotyczącego kultury europejskiej, a związanego z przystąpieniem Polski do Unii Europejskiej. Pojawienie się pustych haseł typu „powrót Polski do Europy” jest dowodem na to, że tak naprawdę mamy problem z pełnym określeniem naszych korzeni, a do zagadnień związanych ze Słowiańszczyzną podchodzimy z zawstydzeniem. Dlaczego tak jest?

Maria Janion uważana jest za jednego z najwybitniejszych literaturoznawców i krytyków literatury. Jest profesorem Instytutu Badań Literackich PAN i znawczynią polskiego i europejskiego romantyzmu, któremu poświęciła wiele prac, takich jak *Gorączka romantyczna* (1975) czy *Życie pośmiertne*

¹ *Sami sobie cudzy. Rozmowa Katarzyny Bielas z Marią Janion*, „Gazeta Wyborcza”, 19.09.2007, dostępne: <http://www.gazetawyborcza.pl/1,85122,4500366.html> [7.02.2008].

Konrada Wallenroda (1990). Ograniczanie jej twórczości jedynie do zagadnień literackich byłoby wielkim uproszczeniem, ponieważ zajmuje się ona także zagadnieniami z zakresu kultury (w roku 2006 otrzymała Paszport „Polityki” dla kreatora kultury), jak również szeroko pojmowanej rzeczywistości społecznej (w której zawiera się choćby problematyka feministyczna), nie stroniąc także od wyrazistych komentarzy na tematy polityczne (podpisała m.in. list w obronie Oriany Falacci, gdy oskarżano ją o obrazę islamu czy list przeciwko nominacji Romana Giertycha na stanowisko ministra oświaty). Wszystko to sprawia, że niektóre jej poglądy budzą kontrowersje, jednak nie ulega wątpliwości, że Maria Janion należy do grona wybitnych postaci polskiej nauki.

W *Niesamowitej Słowiańszczyźnie* Janion podejmuje problem „słowiańskości”, o którym się w Polsce ogólnie niewiele mówi czy pisze, a jeśli już to w sposób uproszczony i przez to, niestety, dla wielu „słowiańskość” to Cepe-lia i Biskupin, który tak naprawdę nie wiadomo skąd się wziął, albo poganie, do których, na szczęście, dotarło chrześcijaństwo, a wraz nim „cywilizacja”. Trochę lepiej sytuacja wygląda na gruncie historycznym, na którym można wskazać takie prace jak *Młodsza Europa* Jerzego Kłoczowskiego czy *Barbarzyńska Europa* Karola Modzelewskiego, którzy także podejmują problematykę korzeni Europy w szerszym niż „zachodni” kontekście, próbując wskazać miejsce Polski na tym kontynencie. Do tych prac odwołuje się zresztą Maria Janion, zauważając za Kłoczowskim, że między Zachodem łacińskim a Wschodem greckim zaczęła przebiegać przed tysiącem lat linia podziału religijno-kulturowego, która była uznana „za najtrwalszą granicę kulturalną kontynentu europejskiego”. Ta granica przecięła nasze pierwotne poczucie tożsamości, stawiając nas w trudnej sytuacji „rozdarcia”. Z biegiem czasu jednak starano się jak najbardziej zbliżyć do Zachodu i jak najwyraźniej odciąć się od Wschodu (czy to za sprawą intelektualistów, czy potocznej świadomości). Co ciekawe, nasze uczucia wobec tego dumnie brzmiącego Zachodu były i są dosyć ambiwalentne, co — zdaniem Janion — ma swoje źródło w „paradoksalnej polskiej mentalności postkolonialnej”. Z jednej strony czujemy się gorsi, niżsi, „peryferyjni” wobec Zachodu, a z drugiej strony podkreślamy nasze z nim związanie, przy równoczesnym poczuciu moralnej wyższości nad jego „zepsuciem”. Jeśli dodamy do tego częste utożsamianie Słowiańszczyzny z Rosją (od której musimy się przecież trzymać jak najdalej), jak i poczucie naszej „misji na Wschodzie”, otrzymujemy „zamknięte koło niższości i wyższości, które przeradza się w narodową figurę totalnej niemożności (...)”. To punkt wyjścia do refleksji, którą prowadzi autorka w *Niesamowitej Słowiańszczyźnie*. Janion ukazując źródła i przyczyny tych wszystkich sprzeczności, równocześnie pyta czy możliwe jest

stworzenie „alternatywnej opowieści” mimo tych wszystkich utartych wzorców?

Niesamowita Słowiańszczyzna stanowi tym samym inspirację do refleksji na temat tego, kim jesteśmy, jak również fascynujące intelektualne wyzwanie. Poprzez zbiór esejów autorka pokazuje różne odcienie słowiańskości i czyni to z różnych perspektyw (historycznej, literackiej oraz kulturowej). W pracy nie brakuje także bliskiej jej epoki romantyzmu. Janion pokazuje jak w okresie, gdy Polski nie było na mapie świata, polscy twórcy romantyczni próbowali rozbudzić w narodzie poczucie dawnej słowiańskości. Uważali oni, że feudalizm narzucony przez kulturę niemiecką zburzył wspólnotę i wolność słowiańską (o czym mówił Mickiewicz w wykładach, które prowadził w Collège de France), ale mimo tego wierzyli, że „lud przechował dawną tradycję wierzeń i obyczajów Słowiańszczyzny przedchrześcijańskiej” (czego sztandarowym przykładem są *Dziady* Mickiewicza, ale także *Stara Baśń* Krzewskiego czy *Król-duch* Słowackiego).

To tylko niektóre wątki, które znajdują się w tej pracy. Nieprzeciętna erudycja i szerokość horyzontów myślowych autorki imponują, choć niektórych mogą trochę przytłaczać. U Janion nie ma zdań pustych i zbędnych, każde z nich jest pełne treści i konieczne. Mimo iż czytając pojedynczy esej można poczuć się nieco zagubionym, a nawet postawić sobie w myślach pytanie, dlaczego akurat ten autor/dzieło/cytat/motywy znalazł się w tym miejscu, to dopiero przeczytawszy całość, widać, że każdy z tych elementów znalazł się w pracy nie bez przyczyny i że tworzą one spójną całość. Chociaż przyznać trzeba, że momentami ta „treściwość” zdaje się być nieco męcząca, zwłaszcza jeśli nie ma się w danej dziedzinie szczególnie rozległej wiedzy, wówczas pewne kwestie mogą wydać się po prostu niezrozumiałe. Autorka nie prowadzi czytelnika „za rękę”, ale podsuwając mu coraz to nowe wątki myślowe, poparte zresztą przykładami, stara się (choć nie na siłę) uświadomić mu, czym jest owa „słowiańskość”. Pokazuje, że będąc niesamowitą, nie musi ona być czymś odległym i zamglonym. I co więcej, czymś, przed czym należałoby się wzbraniać. Co ważne, w jej tonie nie ma paternalizmu i fundamentalizmu. Pokazuje czytelnikowi jedną z „opcji” myślenia o nas samych i jak sądzę nie ma w tym intencji dezawuowania innych sposobów myślenia.

Na podkreślenie zasługuje także świetny język, jakim napisana jest *Niesamowita Słowiańszczyzna* i który niewątpliwie przyczynił się do tego, że praca ta była nominowana w 2007 roku do Nagrody Literackiej „Nike”.

Na koniec pozostaje tylko pytanie, dla kogo jest *Niesamowita Słowiańszczyzna*? Nie twierdzę, że jest to pozycja, którą każdy przeczytać musi, bo czasem wygodnie jest pozostawać w schematach, które są nam w bardziej lub mniej uświadomiony sposób przekazywane od najmłodszych lat.

Ale jeśli ma się już pewnien zasób wiedzy, to jak sędzę, jest w człowieku pewna potrzeba i wola, aby ją „odczarowywać”, na nowo odkrywać i poszerzać, starając się poznać całe spektrum sposobów myślenia o czymś, co wydawać by się mogło oczywiste i niepodważalne. Jeśli więc kogoś interesuje, dlaczego staliśmy się „sami sobie cudzy” trudno przejść obok *Niesamowitej Słowiańszczyzny* obojętnie.

J O A N N A J Ó Ź W I C K A